

## STOŁECZNA SPORT

SZANUJ PREZESA SWOJEGO,  
BO MOŻESZ MIEĆ GORSZEGOBARTŁOMIEJ  
KUBIAKGAZETA  
WYBORCZA

Nie ma w Polsce klubu, którego kibice mieliby lepiej niż kibice Legii Warszawa. Tym bardziej niezrozumiała jest ich niezdolność do samooczyszczenia własnego środowiska.

**B**ogusław Leśnodorski jest prezesem Legii, ale jest też jej kibicem. Dwa lata temu, gdy obejmował stanowisko, nie pojawił się przy Łazienkowskiej po raz pierwszy - wcześniej bywał na trybunach, teraz bywa w gabinetach. Szybko, po dwóch miesiącach prezესowania, dogadał się z bojkotującymi mecze kibicami, na Łazienkowską wrócił doping.

I na Legii kibice nie mają źle. Od kiedy jest w niej Leśnodorski, drużyna robi postępy - zdobyła mistrzostwo, zagrała w fazie grupowej Ligi Europy, tytuł obroniła, teraz w LE wygrywa. Ci, którym najbardziej zależy na oglądaniu dobrej piłki, mają ją w coraz lepszym wydaniu. Ci, którzy przychodzą na Legię, by dopingować za pomocą śpiewów i opraw - też mogą to robić. Dla pierwszych prezes z gronem współpracowników budują drużynę, dla drugich Leśnodorski i jego wspólnicy wykazują zrozumienie i zapisują w budżecie środki, które potem przeznaczane są na kary za race.

Można go za to podejście krytykować. Prawnik nie powinien przymykać oka na łamanie prawa, niektórzy mogą czuć niesmak, że Leśnodorski zaprasza na wspólne podróże lotnicze „Starucha”, że brata się z ultrasami, że pozwala sobie wejść na głowę. Mówią, że jest naiwny, że igra z ogniem. Mają dużo racji. Ale prezes odpowiada, że chce dialogu. Że chce rozmawiać, tłumaczyć, dochodzić do kompromisów. Chce, by Legia grała dobrze, a „Żyleta” była „Żyletą” - głoś-



Warto wykorzystać podejście Leśnodorskiego, póki nie jest za późno - pisze Bartłomiej Kubiak

ną, barwną trybuną, wyróżnikiem nie tylko stadionu, ale całej Legii.

Tylko czy ultrasi to rozumieją? Nad troglodytami, chuliganami, kibolami - jak ich zwał, tak zwał - nawet się nie zastanawiam. Destrukcyjna grupa nie raz, nie dwa i nie trzy pokazała, że Legię ma gdzieś, że zajmuje ją tylko jej chory interes. Ale przecież z większością na stadionie przy Łazienkowskiej jest inaczej - umiarkowani kibice chcą oglądać piłkę, ultrasi chcą dopingować. I Legia, którą kieruje Leśnodorski, im to daje.

Czas na to, by teraz kibice dali coś Legii od siebie. Pozbyli się raka, który zżera klub od środka. - Sami kibice muszą usunąć ze swojego grona osoby, które robią takie rzeczy. Będziemy

dalej z nimi rozmawiać i współpracować. Innej opcji nie widzę - mówi współwłaściciel Legii Dariusz Mioduski. Oczywiście zakładanie, że takie wewnętrzne samooczyszczenie dokona się w tak specyficznym środowisku - w którym albo jesteś z nami, albo przeciwko nam - jest być może naiwne. Ale to prawdopodobnie jedyna droga, by charakter obecnej Legii utrzymać.

Kibice Legii powinni sobie uświadomić, że ich sytuacja jest najlepsza w lidze. Drużyna jest mistrzem Polski, stadion należy do najładniejszych w kraju, klubowy sklep pachnie Zachodem, inicjatywy klubu wychodzą naprzeciw kibicom, szefowie Legii chcą słuchać tych, dla których Legia

jest całym życiem. Gdzie jeszcze w Polsce tak jest? Nigdzie. Fani Legii mogą spojrzeć na Wisłę, która jeszcze niedawno toczyła zaciętą wojnę z chuligaństwem, wrzucając wszystkich ultrasów do jednego worka i wlepiając masowe zakazy stadionowe. Mogą zerknąć na Bydgoszcz, gdzie na Zawiszy nie ma ani wyników, ani kibiców, czy na Poznań, gdzie po rozwiązaniu „Wiary Lecha” frekwencja spada - choć to pewnie bardziej wi-na słabych wyników niż spraw kibicowskich. Można też przypomnieć sobie czasy ITI.

Powtórzmy - patrząc na Legię z boku, można się z podejściem Leśnodorskiego do krewkich kibiców nie zgadzać. Można wytykać mu, że

chce trzymać przy sobie wszystkich kibiców i pełną „Żyletę”, bo pełny stadion to pieniądze w klubie, którego jest współwłaścicielem. Można narzekać, że nie robi wszystkiego, nie idzie ramię w ramię z policją, z wojewodą w walce ze stadionowym bandytyzmem. Ale patrząc na sytuację w klubie z punktu widzenia kibica, ultrasa Legii, naprawdę niełatwo powiedzieć o Leśnodorskim złe słowo.

- Nie zejdziemy z drogi dialogu - zapewnia Leśnodorski, tak jak powtarzają to Mioduski czy Maciej Wandzel. Z kibicami o zajściach w Lokeren prezes rozmawiał już we wtorek. Po decyzji UEFA, ale przed wydaniem oświadczenia przez grupy kibicowskie, doszło do jego spotkania z przedstawicielami trybun. Tylko czy dało ono jakiś efekt? Czytając treść oświadczenia, w którym dano do zrozumienia, że grupy kibicowskie będą walczyć z rasizmem tylko dlatego, że UEFA karze klub, zastanawiam się, czy to spotkanie miało w ogóle jakikolwiek sens. Bo jeśli przedstawiciele grupy kibiców czepiają się w nim organizacji „Nigdy Więcej”, która wsparła działania Legii przeciwko rasizmowi, to chyba nie docierają do nich słowa prezesa, który powtarza, że na politykę i skrajne poglądy na stadionie nie ma miejsca.

Do nich to nie dociera, ale przecież na stadionie Legii zasiada kilkanaście tysięcy rozumnych osób. Czy oni są w stanie pomóc klubowi? Warto wykorzystać podejście Leśnodorskiego, póki nie jest za późno. Gdy straty finansowe zaczynają być mierzone w dziesiątkach milionów, cierpliwość maleje szybko. Leśnodorski wcale nie musi być prezesem Legii na całe życie. Szanuj prezesa swojego, bo możesz mieć gorszego. ●